

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 24 Lutego: Macieja Apostoła.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 7 m. 8. Zach. o godz. 5 m. 20.

Ogłoszenia
Wiersz petitiu. 1 k. 25.
zwyczaj. kop. 3. rekl.
my wiersz kop. 20.
nekrologia kop. 15.
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.
w Warszawie
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia ty-
ko w języku polskim.

APTEKA K. WENDY

Wszelkie najnowsze środki lekarskie, trany,
wina lekarskie, wody mineralne.
Wysyłka pocztą za zaliczeniem.

Istniejąca od czasów Elektorów Saskich 45 Krak.-Przedmieście w Warszawie.

1—12

Maurycy Goldstein

DENTYSTA — RADOM

leczy, plombuje, wstawia zęby sztuczne
bez podniebienia i całej szczęki. Porady
od 10—12 i od 2—6. 46—10

Anarchizm i logika.

(Dalszy ciąg).

Mogą między teoretykami zachodzić różnice w określeniu stery działania państwa; ale przeczyć jego potrzeby, zawracać ludzi do czasów przed-historycznych, do urzędów gminnych, lub klasowych mogą tylko nieświadomi rozwoju historycznego.

Skoro wynaleziono receptę na chorobę, czyli reformy dla uzdrowienia stosunków społecznych, trzeba myśleć o ich zastosowaniu. Metody stosowania reform jak i same te reformy są rozmaite. Posybiłsi i ewolucyoniści są przekonani, że wszystkie reformy same przez się, mocą rozwoju spraw ludzkich, przyjść muszą. Koledzy ich innej nazwy, nie cofnęliby się przed siłą i gwałtem w celu przyspieszenia rajskiego stanu. Próby teroryzmu na większą skalę widziano

ostatniemi laty w Belgii, Francji, Hiszpanii, a nie dawno we Włoszech, szczególnie na Sycylii. Był to, jak pisano, ruch agrarny. Do tej samej kategorii trzeba zaliczyć zagęszczone przed paru laty rzucanie wybuchowych pocisków po kościołach, w izbie sejmowej (Francja), pod gmachami parlamentów (Włochy), pod gmachami rządowymi, po kawiarniach i t. p. Co komu winni ludzie modlący się w kościołach, albo pijący kawę w cukierni, żeby ich zabijać lub kaleczyć? Jest to niszczenie, jest to walka jak nazywają stanu czwartego ze społeczeństwem mieszczańskim (burżazją), a wszystko to dla sterowania ludźmi. Gdyby przynajmniej umiano sformułować program reform i w skończonym ile tyle obrazie przedstawić ludziom, jak będzie wyglądał ten przybytek szczęścia! Nie z tego; jedno narzekania, złorzeczenia, groźby, szyderstwa. Ciągnie się to już pół wieku w tym samym tonie zgryźliwym, zjadliwym; odrzucają się pomysły i frazeologia co pokolenie; nie zdobyto się na coś nowego, chociażby i niedorzecznego. Nawet grunt teorii zjałowiał.

Jak te fakta anarchizmu oceniać? Potępić. Samo potępienie jakiejś doktryny nigdy jej nie zabijało; nawet sobory kościelne dawnych wieków nie zdołały wygłazić rozmaitych sekt mimo ich potępienia. A bywały sekty nie ustępujące w namietnościach dzisiejszym anarchizmom. Póki anarchizm zamysły leżał w teorii, w książkach, broszurach, świątkach, jeszcze one mniej szkodliwe; a gdy się w czyny zamieniają, społeczeństwo, a właściwie rządy muszą przeciw nim używać argumentów nie rozumowych, lecz z innego materiału. Sprawa ta nie należy już do artykułów dziennikarskich.

Jest jednak pewien pogląd na czyny anarchiczne, nad którym chwilę zabawić się należy. Oto niektórzy publicyści nazywają je epidemią, chorobą społeczną. Gdy użyli porównania, zapominają o porównaniu i zprawiają o dygnozie i terapii jak się czyni w medycynie. Zatem czyny owe kwalifikują jako anormalne, chorobowe; wskazują lekarstwa, poczem składają pióra sądząc, że dokonali znamenitego dzieła. Porównania brane z fizjologii lub medycyny i stosowane do zjawisk

społecznych mogą być ilustracją ale nigdy dowodem. I tak: choroba w organizmie, nie jest czymś przypadkowym, lecz koniecznym. W mowie popularnej zwykle ją uosabiają, mówiąc, że napadła człowieka nie jako zewnątrz. Tymczasem ona siedzi w nim samym, czyli jest chorym organizmem. Tak samo i w społeczeństwach; zdarzające się wśród nich fakta zarówno dodatnie jak i ujemne nie są przypadkowe, mogą być lub nie być; ale konieczne. Nie tylko w abstrakcyjnej logice, lecz i w sprawach ludzkich, z pewnych, danych premis, muszą wynikać takie a nie inne obawy. Kto nie chce wyniku, nie powinien kłaść premis; a ponieważ w historii premisy położono, więc wynik przyjemny lub wstrętny nastąpić musi. Anarchizm i jego potomstwo są wynikiem licznych faktów, praw, urzędów ludzkich, które jako premisy dawno położono. Nie uniewinnia to jego doktryn, ani wymaga bezczynnego przyglądania się wyuzdaniu; tylko prostuje pogląd, jakoby to była choroba społeczna. Społeczeństwo nie choruje nigdy; tylko jednostki chorują.

Jeżeliśmy zaś weszli na grunt ob-

70)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Dziś poruszyła skarga nowicyuszki w jej sercu popioły spalonych snów wiosennych.

Byłyż te sny uroczę już popiołami? Słumiał duma pospolu z obowiązkiem w istocie wszystko, co zostało w kapłance Westy ludzkiego? Nie wróć nigdy owe słodkie mary, aby przypomnieć dziewczycy, iż nie piła jeszcze z szumiącego kielicha miłości?

Fausta wpatrywała się w święty ogień szeroko otwartymi oczami. Zdawało się, że nie widzi nic oprócz migotliwego płomienia, który pochłaniał z żarliwością głodnego zwierzęcia gałązki laurowe, ruchliwy, jak żmija.

Na dworze wstrząsał wicher jesienny coraz silniej konarami drzew i pędził przed sobą coraz gęstsze tumany zeschłych liści. Ilekroć go marmurowe filary, otaczające świątynię zewsząd, powstrzymały w rozpędzie, skręcał

nagle i rzucał się ze wściekłością na ogród.

Fausta otuliła się płaszczem szczelniej. Jednostajny szum, który przenikał ściany i cichy łopot płomienia działały na nią, jak narkotyk. Powoli osuwała się jej głowa na tylne wystanie krzesła, zamykały się powieki, opadały ręce bezwładnie na łono.

Pracowna prządka, złotoskrzydła wyobraźnia, zaczęła się do niej ostrożnie skradać. Przypomniała jej nasamprzód lata, spędzone w domu wuja, niankę, która ją zabawiła lalkami, towarzyszkami, strojącą się w ślubne welony starszych sióstr, chłopczyków, przenoszących dziewczynki przez próg domu. I ją, małą Faustę, pochwylił kiedyś synek Flawiana w objęcia i umieścił w kurniku, gdzie sobie zbudował pałac z odłamków cegieł gabińskich. „Ty jesteś moją żoną, ja twoim mężem” — wołało swawolne dziecko.

Fausta uśmiechnęła się z rozkoszą do tych wspomnień niewinnych.

A prządka pracowała dalej.

I znów, jak kiedyś, jak w pierwszych latach jej kapłaństwa, przesuwali się przed okiem jej duszy urodziwi młodzieńcy, z od wagą na orle obliczu, z wawrzynem zwycięzców na czole. Jeden z nich najpiękniejszy, najdzielniejszy, zbliżył się do niej, zgiął kolana i szeptał dziwnie melodyjne

słowa. Bujne, jasne włosy spadały w puklach na jego ramiona, czarne, płomienne oczy świeciły na tle śniadej twarzy.

Już nachylił się, by ją w gorącym objąć uścisku.

Fausta wyprostowała się nagle w krześle, przetarła oczy i wyciągnęła przed siebie ręce, jakby kogoś odpychała. Bo tym urodziwym młodzieńcem był Fabryusz, wróg jej wiary i narodu.

Nie po raz pierwszy mącił obraz tego nienawistnego Galilejczyka jej spokój. Szedł on za nią do pewnego czasu z uporem wyrzutu sumienia, wciskał się do jej snów nocnych i myśli dziennych.

Dlaczego postawiło Przeznaczenie właśnie jej na drodze jej grzesznych marzeń? — pytała się Fausta niejednokrotnie. Wszakże tylko nienawiść mogła patriotki rzymska czuć do wyznawcy zabobonu wschodniego. Czyby ją bogowie chcieli doświadczyć?

Fausta podniosła oczy do posagu Westy.

— Uwolń mnie od tej mary, o przeczysty! — prosiła.

Jakiś szelest odezwał się za drzwiami. Fausta zdawało się, że słyszy ostrożne kroki ludzkie. Było to niezawodnie złudzenie... Nowa kapłanka zluzuje ją dopiero po wschodzie słońca, zaś służba nie ośmieliłaby się zbliżyć do przybytku bogini bez wyraźnego rozkazu pani.

— Weź z przed oczu moich tę pokusę — modliła się Fausta — i zniszcz w sercu mojem resztki tęsknot dziewczyczych. Niech mi pożądaną nieczyste nie uprzykrzają służby twojej, o boska!

Za drzwiami znów coś zaszeleściło. Ktoś chodził w przed-sionku.

Fausta obejrzała się zdziwiona. Czyby nowicyuszka wróciła?

Przechyliła się i słuchała... Szmer ustał...

To rzuca niezawodnie wicher liście na wschody i naśladuje chód ludzki...

Fausta oparła głowę na dłoni i pogrążyła się w zadumie.

Ta biedna dziewczyna skarżyła się słuszenie, gdy nazwała obowiązkiem twardym i zimnym. Wszakże i ją, Rzymiankę dawnego obyczaju, wpatrzoną w świetlane wzory przeszłości, uciskał nieraz i zgiął urząd kapłanki Westy. Śmierć nie jest Bogiem. Trudno mu wytrzymać długo na chłodnych wyżynach poświęcenia. Gdyby ojczyzna zażądała od niej życia, oddałaby je bez namysłu, lecz ciągnęła walka z naturą ludzką nuzyla ją niesłychanie. Łatwiej zgiąć odważnie na polu bitwy, aniżeli opierać się przez szereg lat pokusom krwi.

Powtórnie zasunęły się powieki Fausty.

Grzeszne widziadła są jedyną okrasą smutnej doli kobiety, wydziedziczonej z uciech tego świata.

Kazimierz LIBERA

dentysta.

Leczy, plombuje, wykonywa operacje dentystyczne - chirurgiczne przy zupełnym znieczuleniu nieszkodliwymi dla zdrowia środkami; wstawia zęby sztuczne, podług najnowszych systemów, bez podniebienia i całej szczęki. Przyjmuje codziennie od g. 10-ej do 5-ej po południu; ul. Lubelska, dom Prusaka.

50—12

cy, medyczny, to pytanie, coby przenosić można nazwać chorobą w dzisiejszych stosunkach społecznych, z której inne choroby wynikają i komplikują położenie? Nie redukując zjawisk, uważanych za skutki, do jednej przyczyny, możnaby przecież z dużym podobieństwem do prawdy utrzymywać, że i w anarchicznych zjawiskach społecznych głównie zawinił rozwieleniowy indywidualizm. Piękna to rzecz mieć swoje zdanie, zwłaszcza rozumne; piękna również, umieć go bronić; ale zawsze trzeba pamiętać, że wszyscy ludzie mogą mieć więcej rozumu, niż Voltaire. Zabijając w ludziach samodzielności myślenia, nieetykaty działania nie godzi się; jednak i owo myślenie winno się liczyć z innymi ludźmi. Tymczasem gołowase reformatory jak to najczęściej bywa, przebudowywują świat wedle swoich koncepcji, jak gdyby przed nimi nie było ludzi. Zresztą do reform gotowi są i wasaci reformatoremowie jak to bywało w niejednym społeczeństwie. Gdzie zaś wśród gromad ludzkich zapanuje ciągle niepozwalam, upadek jest niechybny; wolność bierze górę nad jednością. Nie pozwalam, nie jedyną ale główną jest cechą anarchizmu. Nałamanie człowieka do poszanowania obyczajów, prawa, urządzeń publicznych, stanowiło po wszystkie czasy najtrudniejsze zadanie dla tych, co nim rządzą. Dziś słyszy on, że właśnie nikogo słuchać i nieczego szanować nie powinien, krom swego ja, widzimy się. (Dok. nast.)

Jeżeli trzeba za nie pokutować, to opłaca je dziewczica Westy dostatecznie samotnością lat wiosennych i dojrziałych.

Tak przekonywał Fausta człowiek pospolity, usiłujący podkopać w niej kapłankę i patriotkę.

Marzenie — to jeszcze nie czyn, pragnienie miłości, to jeszcze nie miłość. A zresztą... I bogowie upajają się rozkoszą ziemi.

I znów podsuwała zdradziecka prządka Fausta pożądane przez każde serce niewieście widziadła. I znów zbliżył się do niej kochanek, łamał jej opór, nagiął wolę. Jasne włosy spadały w puklach na jego ramiona, a ona pieściła te włosy.

Teraz nie omylił jej słuch... Ktoś stąpał rzeczywiście po wschodach... otworzył drzwi...

Fausta podniosła głowę i oddech zamrł jej w piersiach... Na progu świątyni stał Fabrycyusz, okryty płaszczem gallijskim. Cień to jego lub twój jej wyobraźni?

To był on, żywe wcielenie tego, którego widziała przed chwilą w śnie rozkosznym. Odrzucił z głowy kaptur, przypadł do niej, zgął kolana i mówił szybko, dyszącym głosem namietności.

— Nienawisć i przesady całych wieków oddzielają mnie od ciebie górą nieprzebytą, ale dla miłości mojej nie ma gór nieprzeznaczonych.

Przepisy budowlane.

(Cyrkularz J. E. Naczelnika gubernii radomskiej do pp.: Naczelników powiatów, Prezydenta i Policmajstra m. Radomia.)

(Dalszy ciąg.)

1. W sprawach — Waskhowej w r. 1869 Nr. 136 i Polakowa 8-go stycznia 1887 roku. Wytożenie dochodzenia sądowego o naruszenie przepisów ustawy budowlanej, winno być skierowane przeciw faktycznemu właścicielowi nieprawie wzniesionej budowy; spór o prawo własności tego budynku, lub ziemi, na której jest postawiony, nie może być w tem przeszkodą.

2. W sprawie Szycy w 1880 r. za Nr. 3. Prawo, zakazujące wznoszenia drewnianych budynków wogóle, lub w danej miejscowości, już tem samem zalicza takowe do lezby zagrażających bezpieczeństwu powszechnemu. Sąd zatem, ustanawiając fakt wzniesienia takiej budowy, bezwarunkowo obowiązany orzec zniesienie takowej, nie dotykając kwestii, o ile budowa rzeczona, w rozpatrywanym wypadku poszczególnym, okazuje się szkodliwą lub niebezpieczną.

3. W sprawie Baljezowa w 1872 roku za Nr. 277. Skoro Sąd uzna budynek jako zagrażający bezpieczeństwu ogółu, takowy podlega rozbiórce, nie tylko choćby był w całości wykonany, ale i wszystko, co zostało wzniesione nieprawidłowo.

4. W sprawie Fursowa w 1869 r. za Nr. 1004. Orzeczenie Sądu o nierozmyślnem naruszeniu ustawy budowlanej i bez wszelkiej nieostrożności ze strony winnego, zwalnia tegoż od odpowiedzialności z art. 66, t. j. od kary, ale nie znosi obowiązku rozebrania wzniesionego budynku, zgodnie z art. 68.

5. W sprawie Mieszkowa w 1869 r. za Nr. 665. Budowa, naprawa i przebudowa drewnianych budynków w takich cyrkulach miasta, w których powinny być wznoszone tylko murowane domy mieszkalne, podlega skutkom art. 66 i 68, t. j. karze i rozbiórce.

6. W sprawie Nazarewa w 1869 r. za Nr. 889. Samowolne postawienie budynku, zacieśnianie go podwórce, uznaje się jako szkodliwe dla bezpieczeństwa ogółu i pociąga za sobą rozbiórkę tegoż budynku, zgodnie z art. 68.

7. W sprawach: Onieczkina, Baszkiny w 1868 r. za Nr. 556 i 803 — i Bubnowa w 1870 roku za Nr. 261. Urządzenie galerii drewnianej i przybudówek do schodów przy domu murowanym, jako stale zagrażające niebezpieczeństwu pożaru, podlega skutkom art. 68, t. j. rozebraniu.

8. W sprawie Miedwiedkowa w 1870 r. za Nr. 776. Wystawienie budynku bez brandmuru, jakby według planu wypadło, zalicza się także do naruszeń bezpieczeństwa ogólnego i dlatego budowa podlega rozbiórce z art. 68.

(Dok. nast.)

zemsty twoich bogów, kary twojego narodu, hańby i śmierci. Miłość moja pójdzie za tobą przez góry i morza, zdusi przesady i groźby, jak zawistne gadziny, zdepcze wszystkie przesady i o garnie cię takim płomieniem, iż się w nim twoje dumne serce roztopi i zleje z mojem. Fausto, ja ciebie kocham. Kocham cię, jak nie na ziemi, więcej od sławy żołnierza, od obowiązku sługi cesarskiego, od pamięci matki. Ty jesteś duszą mojego ciała, krwią mojego serca, pierwszą i ostatnią, jedyną myślą moją. Twój obraz idzie przedemną w dzień, kołysze mnie do snu wieczorem, mieszka we mnie w nocy. Bez ciebie zamienią się dla mnie woda i powietrze w truciznę. O, Fausto, Faustol...

Rzucił się twarzą na posadzkę i zmiatał włosami proch z pod jej stóp.

— Kochaj mnie, bądź moja! — szeptał.

Ona zapomniała w tej chwili, że wróg Rzymu i Galilejczyk obraża w niej swoją miłością patriotkę rzymską i kapłankę Westy. Widziała przed sobą tylko wcielenie swoich marzeń, ukończony twór wyobraźni, któremu zagraża wielkie niebezpieczeństwo. (D. e. n.)

Wiadomości bieżące.

Komunikat. Urzędowa „Torgow.-Promyslen. Gazeta“ pisze co następuje: „Gazety nie przestają niepokoić się i rozpuszczają najnieprawdopodobniejsze wieści. Oto zaczęło rozprawać o tem, że na południu Rosji dokonywa się mobilizacja dwu korpusów. Minister skarbu polecił nam, żebyśmy najkategoryczniej zaprzeczyli tym informacjom, będącym chorobliwym wytworem nerwowości jednych, zaś chęcią wzbogacenia się spekulantów. W teraźniejszej porze roku dokonywa się corocznie przewóz rekrutów, a obecnie część ich przewożoną jest do Władywostoku przez Odesę. Ta coroczna czynność musiała dać powód do wniosków, wywołujących panikę, pożądaną przez spekulantów. Z obniżką kursów na giełdzie petersburskiej dobrze jest porównać obniżkę na giełdzie berlińskiej. A i z tamąd od ludzi dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że jest to dziełem spekulacji.“

Artylerya. „Nowoje Wremia“ pisze: „W rozkazie zarządu wojskowego ogłoszono postanowienie rady wojskowej z d. 19 października r. z. co do sformowania dwóch piechoty baterii gwardyi, trzech grenadyerskich, 61 piechoty, dwóch baterii rezerwy i jednej górskiej baterii rezerwy. Formacje te mają wejść w wykonanie w d. 1 października r. b. Tak więc nasza artylerya połowa powiększa się odrazu o 69 baterii czyli o 552 dział. Nowe baterie tak będą rozmieszczone: sformowanych będzie pięć nowych zarządów brygad (42, 45, 46 i 47 — ma oraz kaukaska brygada rezerwy); dalej do 16 piechoty brygad artylerji dodane będą po dwie baterie, czyli że brygady składać się będą teraz nie z sześciu lecz z ośmiu baterii. Praktyka wojenna lat ostatnich wykazała konieczność posiadania większej niż poprzednio liczby dział na każdy tysiąc ludzi piechoty i wogóle potrzebę prowadzenia przygotowanego artyleryjskiego okresu walki większą liczbą dział i uzyskania tem samem możliwości korzystania z artylerji w szerszym zakresie. Wszystkie formowane baterie są lekkie, t. j. czterofuntowe.“

Szkola techniczna. „Kraj“ dowiaduje się, że p. minister oświaty wystąpił do p. ministra wojny z przedstawieniem o przyznaniu uczniom szkoły technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie prawa odbywania powinności wojskowej po ukończeniu szkoły. Pomyślny rezultat tego przedstawienia zdaje się podlegać wątpliwości.

Nominacje. Wiadomość o mianowaniu ks. Obolskiego pomocnikiem warszaw. generał-gubernatora, prof. Ligina — kuratorem warsz. okręgu naukowego, i p. Lwowa — dyrektorem kancelaryi warsz. generał-gubernatora, znajduje potwierdzenie w kołach kompetentnych.

Z miasta.

† Ś. p. Józef Waśniewski, literat, współpracownik wielu pism warszawskich i naszej Gazety. zmarł w Warszawie dnia 19-go b. m. We wszystkich utworach swoich, poważniejszej, czy tylko humorystycznej treści, łączył formę artystyczną z głębszą myślą i szlachetną tendencją, wypowiadając idee swoje i trafne często spostrzeżenia językiem pięknym, w estetycznych zwrotach. Śmiercią swoją czyni szczerbę dotkliwą w szeregach pracowników na niwie piśmiennictwa naszego. Pamięci zacnego kolegi, człowieka serca i talentu, poświęcamy tutaj żalobne wspomnienie.

Bractwo Serca Jezusowego. W Nr 6-m „Rad. Gnb. Wied.“ czytamy następujące zawiadomienie J. E. Gubernatora radomskiego: „Niniejszem podaje się do wiadomości powszechnej, że bractwo „Serca Jezusowego“ uznaje się za stowarzyszenie zabronione i należący do takowego karani będą z art. 319 Ust. o karach.“

Na budowę nowego rzymsko-katolickiego kościoła w Radomiu złożyli w redakcyi naszej: p. Aniela Gruszczyńska z Sandomierza rs. 1, Zofia P., służąca, rs. 3. Razem rs. 4. Bóg zapłać religijnym ofiarodawczyniom. Kwota wniesiona do kasy przemysłowców na książeczkę Nr 1088 p. t. „Redakcyja „Gaze-

ty Radomskiej“ na budowę nowego rzymsko-katolickiego kościoła w Radomiu.

Dla Bąkowskiej z dziećmi, złożyli w redakcyi naszej: p. H. a. rs. 2, P. C. suknię i 6 par pończoch, M. P. rs. 1. Razem rs. 3. Bóg zapłać. Kwotę i prezenty, wręczył biednej osobie, p. H. Wróblewski.

Dla starego wojaka, b. z. w. p. Adama Rugla, X. X. złożył rs. 2. Kwota wręczona biednemu.

Naczelnik wydziału miejscowej izby skarbowej. Wł. Zarembski, mianowany został naczelnikiem wydziału izby skarbowej w Rydze.

Bal dobroczynny powiódł się bardzo dobrze... Bawiono się wybornie do rana.

„Verbum nobile.“ Dzięki staraniom dr. Papiewskiego, w kwietniu, wystawiona będzie śliczna opera Moniuszki p. t. „Verbum nobile.“ Orkiestra amatorska odbywa już próby od paru tygodni z tego pięknego utworu. Chóry i soliści również pracują, ażęby całość wypadła jak najświetniej.

Teatr amatorski. Dowiadujemy się, że grono amatorów organizuje na post przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

Nowa synagoga. Podobno wśród izraelitów radomskich, kielkuje myśl wzniesienia okazałej i obszernej synagogi. Obecna, jak wiadomo, nie odpowiada potrzebom religijnym ludności bardzo licznej, a nie posiadającej odpowiedniej świątyni.

Nowe domy. O ile dotąd wiadomo, stanie w mieście naszym r. b. pięć okazałych domów, z których jeden na Nowym Świecie, a cztery przy ul. Skaryszewskiej. Na Nowym Świecie dom dwupiętrowy, wielki, budować będzie p. Teodor Karsz, przemysłowiec.

Stan zdrowotny miasta niebardzo pomyślny. Od paru tygodni pauzuje influenza ze złośliwym przebiegiem. Wśród dzieci pojawia się sporadycznie krup i błonica.

† Ś. p. Julian Chrzanowski, emeryt, ojciec szanowanego w mieście asesora weterynaryi, Bolesława, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł dnia 21 lutego 1897 r. w wieku lat 74. Zmarły, jako urzędnik rządu gubernialnego i referent powiatu ilżeckiego, zjednał dla siebie uznanie i szacunek, a jako człowiek prawego i czystego charakteru, serdeczną życzliwość szerokiego koła, przyjaciół i znajomych. Ś. p. Julian Chrzanowski zakończył życie po krótkich ale dolegliwych cierpieniach, pozostawiając po sobie głęboki żal kochających go dzieci, wnuków i przyjaciół. Spokój duszy zacnego człowieka, a ukojenie ciężkiej boleści rodziny!

NEKROLOGIA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p.

Aleksandrowi Szymańskiemu pozostali w głębokim smutku matka, córka i synowie niniejszem składają serdeczne: „Bóg zapłać.“

Z okolicy.

Z pod Garbatki. (Z powodu spisu ludności). Zbytecznym byłoby dowodzić, że ogół nasz ma niezbyt pochlebne wyobrażenie o inteligencji naszego ludu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, co ze smutkiem stwierdzić należy, że oświata wśród włościan naszych stoi na bardzo niskim poziomie; że wiele w tym

kierunku jest jeszcze do zrobienia, a nawet, wyrażając się ściślej, przyznać trzeba, że bardzo mało dotychczas zrobiono; bądźco bądź jednak pojęcie ogółu o ciemności ludu naszego jest zasadą przesadzone. Świeżo dokonany ogólny spis ludności, wiele w tym względzie nastreczył uwag. Niejednokrotnie zdarzało mi się słyszeć twierdzenie, że spis bezwarunkowo nie może się udać, właśnie ze względu na ciemność ludu, który niezdolny jest z powodu słabo rozwiniętej inteligencji, udzielić odpowiednich wyjaśnień, potrzebnych do wypełnienia potrzebnych szematów; obok tego zaś, będąc z natury podejrzliwym i przewidującym, jako wynik samego spisu, możliwość niepożądanych dla siebie zmian, jak np. ewentualnego zwiększenia podatków itp., lud prosty, jak utrzymywano, będzie się starał usilnie o to, ażeby uniemożliwić pomyślnie przeprowadzenie spisu. Otóż śmiem twierdzić, że wszystkie te obawy okazały się wogóle płonnymi. Jako kierujący spisem w okręgu, składającym się z czterech gmin, a liczącym około 25,000 ludności, miałem sposobność obserwować z bliska przebieg samego spisu. Z przyjemnością stwierdzam, że lud nasz, w samych początkach rzeczywiście zdradzający pewną podejrzliwość, po otrzymaniu odpowiednich wyjaśnień co do znaczenia spisu, podejrzliwości tej pozbył się widocznie, a przychylnym w całym tego słowa znaczeniu zachowaniem się względem czynności spisowych, przyczynił się niemało do pomyślnego wykonania tej pracy mozolnej. Wprawdzie wiele mam tu do zawdzięczenia rachimstrzom, którzy taktownem, niezdradzającym najmniejszej ubocznej tendencji zachowaniem się, obok gorliwości w sumiennem wypełnieniu przyjętych na siebie obowiązków, umieli obudzić wśród ludu wiejskiego zaufanie do swych czynności, co było jednym z najważniejszych warunków pomyślnego wyniku spisu, — wszelako, znając ułupienie ludu prostego, którego uprzedzenia nie łatwo dają się zwalczyć, przychodzi się do wniosku, że wszelkie zabiegi nie na wieleby się przydały, gdyby ten lud nie uczuł się sam z siebie skłonny do przychylnego traktowania spisu. A to w każdym razie uważać można jako objaw wrodzonej zdolności do poglądu trzeźwego na sprawy nawet znaczenia ogólniejszego. Przy spisie terazniejszym niemało było sposobności do przekonania się, że wśród tej rzekomej ciemności tkwi bogata krynica drzemającej inteligencji i że potrzeba jedynie warunków odpowiednich, ażeby wytrysnął z tego źródła zdroj ożywczy ku pożytkowi powszechnemu.

Stanisław Bobiński.

Suchowola, 13 luty 1897 r.

Z Końskich. Dnia 18 b. m. sąd okręgowy radomski rozpatrywał sprawę Wigdersonów, oskarżonych z art. 118 ust. i 466 i 1494 art. kod. karnego. W listopadzie r. z., koło godziny 11-ej rano w domu Libera i Pinkusa-Wulfę Wigdersonów w mieście Końskich przy ulicy Przedborskiej nastąpił wybuch, który zupełnie zniszczył zabudowania, zamieszkałe przez rodzinę Wigdersonów. Ze znajdujących się w mieszkaniu podczas wybuchu ludzi, Sura Frajndla Ratman i Abram Wigderson wskutek silnego poparzenia następnego dnia zmarli, a Herszek Cyna i Estera Judkiewicz otrzymali rany w głowę. Przybyli niezwłocznie na miejsce wypadku burmistrz Ignatjew i naczelnik straży ziemskiej Leweszko, zastali z łowy domu zamieszkałego przez

Wigdersonów tylko gruzy, z pod których byli wydobyeci wzmiankowani Sura Frajndla Ratman i Abram Wigderson. Według zeznania Leweszki i Ignatjewa oraz majstra ślusarskiego pułku Witebskiego Pawłowskiego, wybuch nastąpił ze skrycie przechowywanego dynamitu. Że w danym wypadku wybuch nastąpił od dynamitu dowodzi brak zapachu prochu i kierunek wybuchu nie w górę lecz w strony. Ilość dynamitu potrzebnego do takiego wybuchu, jak stwierdzili Pawłowski i Leweszko, zależna jest od tego, czy ten dynamit był zapakowany, czy też leżał swobodnie. W pierwszym wypadku potrzeba nie więcej jak półtora funta dynamitu, a w drugim z 5 funtów. Świadkowie stwierdzili, że w Końskich, w okolicach których są górnicze zakłady, używają dynamitu jako też i do ogłuszania ryb. Z tego względu nie pozostało wątpliwości, że w danym wypadku wybuch nastąpił od dynamitu. Pociągnięci do odpowiedzialności właściciele zburzonego domu Wigdersonowie nie przyznali się do przechowywania dynamitu i handlowania nim, a ponieważ w tym domu mieszkali i inni lokatorowie, a Wigdersoni zaś nigdy nie zajmowali się handlem, będąc z zawodu introligatorami, z tego względu, sąd okręgowy wydał wyrok w tej sprawie uniewinniający.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Cykularz Compagnie du „Vin de St. Raphael.“

Z kraju.

Suwałki. „Now. Wremia“ pisze, że do już istniejących w tem mieście dwóch pułków piechoty, pułku kawalerii i kilku baterii artylerijskich, „przybywają w r. b. jeszcze 2 pułki piechoty i jeden kawalerii, dla których wznosi się obszerne koszary murowane,“ tudzież, iż „buduje się kolej, biegnąca równolegle z granicą pruską, łącząca Olitę i punkt na linii Petersburg-Wierzbolów z jednej strony, z drugiej Grodno i stację Knyszyn linii Białystok-Grajewo; obecnie plant tej kolei już gotów, buduje się mosty i dworce, z wiosną zaś zaczynają kursować pociągi robocze. Że zaś Prusy mają zamiar urządzić do granicy kolejki wązkotorowe, w razie powstania takichże kolei z naszej strony, Suwałki i Augustów będą połączone z ogólną siecią kolei niemieckich.“

W pow. Hrubieszowskim pojawiają się coraz częściej zakłady fryzjerskie. Że zaś właścianie nie odróżniają sztyldów fryzjerskich od felczerskich, przeto zwracają się do fryzjerów o poradę w chorobach. Ze względu na łatwy zarobek, fryzjerzy nie odmawiają leczenia, co spowodowało opłakane skutki, szczególnie wobec faktu, że nie posiadają wykształcenia żadnego i że w jednej z pobliskich gubernii cesarstwa świadectwa fryzjerskie wydawane są osobom, które nie odbyły nawet miesięcznej praktyki w zakładzie fryzjerskim.

W Zgierzcu, przy powszechnym spisie ludności, jeden z rachmistrzów widział matkę, zmuszającą psa do leżenia razem z dzieckiem, aby je swoim ciepłem ogrzała, gdyż nieszczęśliwa matka, nie miała czym okryć maleństwa. Fakt, ilustrujący okropność i wielkość nędzy w mieście fabrycznem.

Ze świata.

W Dreźnie, jedna z najpiękniejszych świątyń, kościół ś. go Krzyża, stał się prawie doszczętnie pastwą pożaru w d. 16 b. m. Nie pomogły najenergiczniejsze wysiłki straży i ludności miejscowej. Jako powód przypuszczają popsucie się pieców. Zawiązuje się komitet celem odbudowania zniszczonej świątyni.

Wojna na Marsie. W kwartalniku „Borderland“ oznajmia spirytystka, pani Burbank z Brisbane w Australii, że odbyła nową podróż... na planetę Mars, z kądem powróciła, zdjęta przerażeniem i grozą z powodu strasznej wojny, która od lat sześciu dziesiątkuje ludność tej, dawniej tak szczęśliwej planety. Liczba poległych jest tak wielka, że już ich nie ma gdzie grzebać, — zwłoki leżą i schną pod wpływem suchych i mroźnych wiatrów. Widocznie Mars przynosi zaszczepił swojej nazwie.

Kontrakty małżeńskie. Pomiędzy starożytnymi egipskimi papyrusami, w muzeum Brytańskim, w Londynie, znajdują się niektóre szczególne treści. Są to kontrakty małżeńskie, mocą których mężczyzna obowiązuje się oblubienicy swojej zapłacić oznaczoną sumę, w razie jeśli nie dotrzyma przyrzeczenia małżeństwa. Istniał tedy i w starożytnym Egipcie zwyczaj zanoszenia skargi w podobnym wypadku. Jeden z tych zajmujących starych dokumentów oznajmia, że w piątym roku panowania króla Ptolemeusza Energetesa, pewien człowiek, nazwiskiem Soter, przyrzeka swojej narzeczonej zapłacić sto drachm, w razie jeśli nie wypełni swoich zobowiązań. Z drugiej strony wszakże, jeśli dotrzyma przyrzeczenia małżeństwa, cały posag wraz z posiadłościami narzeczonej, ma do niego należeć w dniu ślubu. Papyrusy te są nader trudne do odcyfrowania, albowiem zawierają mnóstwo starożytnych wyrazów jurystycznych i bywają bardzo niedbale pisane.

Popierajmy sklepy chrześcijańskie!

Literatura, sztuka i nauka.

„Zorza“ podnosi bardzo piękny i charakterystyczny rys działalności obywatelskiej Prusa w następujących słowach: „Było to w pewnej księgarni. Rozmowa pomiędzy właścicielem a jednym z gości toczyła się o tem, że nieraz biedne, bardzo biedne dzieci wchodzą do księgarni, pragnąc kupić sobie książeczkę, wybierają jedną, drugą; niestety! każda okazuje się za drogą... Ze smutkiem dziecko wychodzi z księgarni, nie kupiwszy tyle pożądaną książkę... Pan! — odzywa się nagle gość, wtykając księgarce kilka rubli: jeśli przyjdą jeszcze takie biedne dzieci, niech ztąd nie wychodzą bez książki... Gościem tym był Prus. Otóż, drobniak ten nasunął mi pewną myśl. Dla uczczenia pracy literackiej i społecznej Prusa ma się zebrać fundusz jego imienia na kształcenie młodych rzemieślników. Projekt jest wyborowy. Czyby jednak nie można jednocześnie zebrać drugiego jeszcze „funduszu imienia Prusa na wydawnictwo bardzo tanich książek dla bardzo biednych dzieci“ — dziś że smutkiem, bez upragnionej książeczki, wychodzących z księgarni?... Projekt wzniosły i warto, ażeby urzeczywistnił się jaknajrychlej.

„Tygodnik Ilustrowany“ w Nr 8 zamieścił reprodukcję obrazu J. Chełmińskiego: „Powrót Napoleona z Rosyi“. Jako krajobraz zimowy jest to rzecz nieporównana. To jest taka zimna zima, aż się odczuwa tumany mgieł i puszystość śnieżystego kobierca owianej zademka ziemi. Chwilę bieżącą ilustruje widok portu Kanei na Krecie, oraz widok Wawelu od strony Wisły. Nowela Eterusa „Kwiat Aloesu“ ukończoną została w tym numerze.

W „Biesiadzie Literackiej“ na pierwszej stronie spotykamy się z wizerunkiem przedwcześnie zmarłego filantropa, ś. p. hr. Konstantego Przeczdzickiego, oraz poniżej rysunek karety pogotowia ratunkowego, którego zmarły był tak gorliwym inicjatorem. W tymże numerze widzimy też i bardzo starannie odbity portret zmarłego niedawno kardynała San-Felice, z krótkim życiorysem.

„Gazeta Kaliska“ w felietonie swoim p. t. „Echa Kaliskie“ zwraca się do pań kalizanek o popieranie, jakby należało, sklepów miejscowych, a zaprzestanie zakupów za granicą. Gazeta słusznie robi uwagę, iż winno się równą odpłacać monetą hakatystom pruskim, bojkotującym wszytko, co polskie. Piękny przykład solidarności pod tym względem dała Warszawa, jak donosi „Kurier Codzienny.“

Polityka.

Petersburg. Przez Najwyższy Ukaz, profesor uniwersytetu noworosyjskiego, prezydent m. Odessy, Ligin, mianowany kuratorem okręgu naukowego warszawskiego. Z powodu artykułów „Now. Wr.“

o wrzekomym ruchu wśród duchowienstwa katolickiego na rzecz „polskiego kościoła narodowego.“ redakcja „Naroda“ zasięgała informacji w sferach kompetentnych i dziś oświadcza, że „osoby bezstronne a stosunków świadome zapewniają, iż żadnego w tym kierunku ruchu nie ma,“ tudzież, iż „korespondent „Now. Wrem.“ usiłuje wynajdywać to, czego nikt nie widzi.“ Nawet, gdyby ruch ten istniał „podobne usiłowania odszczepieńcze“ byłoby dla państwa wysoce niebezpieczne. „Kościół polski, nie połączony z cerkwią prawosławną, wytworzyłby gniazdo zamknięte, pielęgnujące mrzonki, zgola nie odpowiadające prawdziwemu kierunkowi losów dziejowych.“ „Na szczęście, historia nie tworzy się na zasadzie recepty „Now. Wrem.“ Na szczęście też, sensacyjne wieści o nowym kościele pozostaną tylko „wieściami,“ nie zaś „wypadkami.“ „Bieżąca Wied.“ piszą: „Kwestya usunięcia nieporozumień między dwiema odnogami tego samego pnia słowiańskiego dojrzała już istotnie. Dowodzi tego sam fakt, że najbardziej nieprzejednani z obu przeciwnych obozów wdają się mimowoli w rozprawy nad stosunkami wzajemnymi. Nieporozumienie trwa głównie dla tego, że wielu Rosyan przypuszcza, jakoby wszyscy Polacy, niby jeden mąż gotowi byli zabrać się choćby natychmiast do odbudowania niezależnej Polski od morza do morza, gdy Polacy ze swej strony są przeświadczeni, że wszyscy Rosyanie marzą o narodowości polskiej tak przerobionej, aby ani z mowy ojczyściej, ani z wyznania, ani z fizjonomii zewnętrznej, ani ze względu na myśl i uczucia niepodobna było odróżnić jej żadną miarą od najczystszej mieszańca Moskwy, Jarosławia lub Riazania. A tymczasem tylko szaleńcy i ludzie niepełni rozumu oddają się obustronnie podobnym złudzeniom. Naszem zdaniem odbudowanie Polski od morza do morza jest takim samym niepodobieństwem, jak całkowite zrusyfikowanie i sprawosławienie narodowości polskiej. Każdy rozsądny i światły Polak jest zupełnie przeświadczony o pierwszym. Każdy rozsądny i wykształcony Rosjanin nie powątpiewa o drugim. A wszędzie i zawsze ludzie rozsądni i światli, mężowie zdrowo myślący i wykształceni, brali ostatecznie górę nad pomroką umysłową i nad ignoracją. Całe jednak nieszczęście, że zwycięstwo to przychodzi najczęściej dopiero po całym szeregu lat, w ciągu których uparte uprzedzenia robią swoje. Znam osobiście mnóstwo Rosyan, rządzących się nader szerokiemi poglądami na naturalne życzenia Polaków w kierunku zachowania swojskiego charakteru narodowego. Podobnież znam wielu Polaków, godzących się na bardzo skromne warunki własnej egzystencji narodowej. Co więc: tolerancja z jednej strony, umiarkowanie z drugiej, tworzą przeważającą obecnie nutę w zapatrywaniach obu społeczeństw na stosunki wzajemne. A umiarkowanie zapanowałoby zupełnie, gdyby rzeczywistość nie potraçała o krańcowe poglądy. A tolerancja zapanowałaby również w całej rozciągłości, gdyby podniecona rzeczywistością krańcowość, wybierając się na powierzchnię, nie dostarczała karmi podejrzeniom. Takim jest to zaczarowane koło. Nie ulega wątpliwości, że dla po-

jedynczych jednostek błędne to-
koło jest prawdziwie chlebodajnem
dobrodrojstwem. Sprzeciwia się
ono jednak tak dalece prawidłowo
pojmowanym interesom państwo-
wym Rosyi i potrzebom narodo-
wym Polaków, że nie zdoła się o-
stać wobec nacisku rozsądku i
i przezorności.

Kraków. D. 22. b. m. w południe
odbyło się uroczyste posiedzenie ra-
dymiejskiej, zwołane przez prezy-
denta p. Friedleina dla wyrażenia
podziękowania cesarzowi Franci-
szkowi Józefowi, za łaskawe przy-
jęcie uchwały sejmiku galicyjskie-
go, której mocą, zamek Wawel w
Krakowie obrócony być ma na re-
zydencję cesarską. Rada uchwa-
liła, aby wyrazić wdzięczność i
podziękowanie cesarzowi za przy-
jęcie Wawelu na rezydencję wła-
sną i dynastji, wysłać deputację
złożoną z prezydenta i trzech
członków rady miejskiej. W
pierwszych dniach marca r. b.
przybędzie tu marszałek krajowy,
w sprawie ewentualnego przenie-
sienia wojsk, zajmujących obecnie
Wawel. Istnieje projekt, aby bu-
dowa nowych siedzib dla wojska
rozpoczęta została najpóźniej w r.
p., w którym obchodzić będą ludy
Austro-Węgier 50-tą rocznicę pa-
nowania cesarza Franciszka Jó-
zefa.

Ateny. Król Jerzy wypowie-
dział mowę do zgromadzonego lu-
du, w której oświadczył, że przy-
łączając Kretę do Grecyi, spełnia
mandat ludu greckiego. Lud przy-
jął mowę królewską z bezprzy-
kładnym entuzjazmem. Tutejszy
związek narodowy wystosował o-
dezwę do króla i prezesa mini-
strów, w której powiada, że pokój
Europy spoczywa obecnie w rę-
kacu Grecyi. Tylko spełnienie ży-
czeń narodu greckiego zdoła go
zabezpieczyć. Gdyby mocarstwa
opierały się temu, związek grozi
zrewolucjonizowaniem wszyst-
kich prowincji tureckich, w któ-
rych mieszka ludność grecka.

Wiedeń. Do „Politische Corres-
pondenz“ telegrafują z Petersburga,
że mocarstwa nie zamierzają
dopuścić przyłączenia Krety do
Grecyi, ponieważ okoliczności o-
becne wymagają utrzymania cało-
ści Turcyi. W przeciwnym razie
bowiem zachęta, dana Grecyi, a
pośrednio tem samem Bulgaryi i
Serbii, wywołałaby niebezpie-
czeństwo dla pokoju europejskie-
go, których zażegnanie oddawna
było celem usilnych zabiegów dy-
plomacyi europejskiej.

Berlin. W tutejszych sferach dy-
plomatycznych zapewniają, iż
Grecya gotowa jest wycofać swoje
wojska z Krety, skoro tylko mo-
carstwa dadzą jej zapewnienie, że
Kreta nie powróci już pod bezpo-
średnie panowanie Turcyi.

Paryż. „Matin“ zamieścił w o-
bionie polityki ministra Hanotaux
sensacyjny artykuł, który powia-
da: Zaspokojenie życzeń greckich
w obecnej chwili wywołałoby po-
żar na całym półwyspie Bałkań-
skim, gdyż wszystkie ludy tamtej-
sze zażądałyby tego samego.
Francya nie po to zbroiła się przez
lat 20, nie po to zawierała sojusze
z Rosyą, aby prowadzić wojnę na
dalekich kresach Europy. Jej cel
tkwi u Wogezów.

Konstantynopol. Rząd nakazał
skoncentrowanie 250 batalionów
na zachodzie półwyspu Bałkań-
skiego, aby zapobiedz powstaniu
w Macedonii. Z tajnego funduszu

rezerwowego na cele wojenne u-
żyto 450,000 funtów na mobiliza-
cję częściową. Pierwsza z dwóch
eskadr ma odpłynąć za tydzień.
W. Porta zamierza w przeciągu
miesiąca zgromadzić 35 okrę-
tów wojennych na wodach kreteń-
skich. Ministerym marynarki o-
twarło tymczasem kredyt 50,000
funtów.

Z targów.

W WARSZAWIE d. 22-go lutego
1896 roku, według „Gazety Handlowej“,
płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs.
5.40, pszej dobrej 5.55, białej 5.60, wy-
borowej 5.70; korzec żyta wadliwego
0.00, średniego 0.00, wyborowego 3.80;
korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa
rs. 2.90

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ dnia
22-go lutego.
Marki niemieckie . . . 46.22 1/2 za 100
Guldeny austriackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funt szterlingi 1 l. . . 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 22-go lutego.
Ruble 128.50 płacono.
BERLIN dnia 22-go lutego.
Ruble na dostawę 216.50.
OKOWITA. W Warszawie d. 22-go
lutego. Akcyza 10 k. od 0) brutto (z
potrąceniem 2%) hurtowa w 1000—11.23
w 780—8.76; na potrąceniu hurtowa w
1000 11.01 w 780—8.59.

OGŁOSZENIA.

RADOM — KIELCE

ul. Lubelska № 148. — Poczta.

**MAGAZYN
Ubiórów Męzkich**

pod firmą

L. CELEWICZ

posiada na składzie materiały krajowe
i zagraniczne, przyjmuje wszelkie zamó-
wienia tak ze swoich jak i z powierz-
nionych materiałów. Ceny umiarkowane,
wykonanie staranne. Z poważaniem
L. CELEWICZ.



57—3

10 sztuk 6 kop.

5 „ 3 „

nowo-wypuszczone PAPIE-
ROSY nieporównanej dobroci
tak pod względem gatunku
tytuniu jak smaku

poleca

Fabryka Tabaczna

I. L.

SZERESZEWSKIEGO

w Grodnie.

dostać można w dystrybu-
cyach i sklepach tabacznym.

4711
**ROSEN-CRYSTALL-
SEIFE.**

Mydło Różane kryszta-
łowe przezroczyste jak
kryształ. Najłagodniejsze
Glicerynowe mydło z pra-
wdziwym zapachem Róż,
w skutek swej wartości i
własności znakomitych,
cieszy się wielką wzięto-
ścią w całym świecie.

Do nabycia

w Składzie Aptecznym

F. Cieszkowskiego

w Radomiu.

340—28

Z powodu wyjazdu

S K L E P

do sprzedania

Punkt dobry. Cena przystępna.

Wiadomość: ul. Warszawska, na-
przeciw poczty, dom W-go Daniew-
skiego. 48—3

Ludwik Jasiński

gimnastyk i MASAŻYSTA

powrócił z Buska, mieszka:

RYNEK róg Żytniej i Starokra-

kowskiej. Tamże sala do cwi-

czeń gimnastycznych i fecht-

tunku. W godzinach oddziel-

nych przyjmuje na MASAŻ.

49—20

Jest do nabycia

58-2

Maszyna pończosznicza

Szmidta, mało używana, za przystępną
cenę. Wiadomość w księgarni W. Dubelt.

ZAKŁADY WAPIENNE

„KABZIELNIA“

POD KIELCAMI

51—2

polecają:

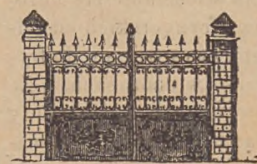
Wapno palone z marmuru dla celów budowlanych i wszel-
kich zastosowań chemiczno-przemysłowych.

Miał wapienny, jako środek nawozowy.

Adres: DOM BANKIERSKI. J. ERlich W KIELCACH.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, бага-
i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Usta-
wy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upły-
wie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprze-
dazy nastąpi osobne ogłoszenie. 4689—3

№ fr.	Data mies. i r.		Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyła- jący	Od- biorec	Rodzaj to- waru	L. szl.	Waga	
	wysł.	i przyb, towaru							P.	F.
1896 r.										
17957	22/11	25/11	Lódź	m	L. Zoner	Okazieł frachtu	wyr. baw.	1	4	23
19569	21/12	24/12	"		Poznański		"	1	7	20
4103	18/12	24/12	Włocław.		Koehanow		masz. rol.	4	18	30
3953	4/12	7/12	"	o	"	Okazieł frachtu	"	3	4	35
59616	13/12	23/12	Petersbur.		Galwiew		wyr. szkl.	1	1	11
2030	14/12	21/12	Złynka		Osipów		zap. lki	5	12	37
4039	9/12	17/12	Połonnoje	d	Tono-Lit.	Okazieł frachtu	cegl. ogn.	1	—	18
27490	19/12	21/12	Warszawa		Padowicz		galan.tow.	1	2	7
2136	5/12	8/12	N.-Aleks.		Puterman		wyr.powr.	1	2	5
26339	2/12	5/12	Warszaw.	R	Goleczew.	Okazieł frachtu	szuwaks	1	1	—
26090	29/11	2/12	"		Morgowin		galan.tow.	1	6	2
10594	10/12	14/12	"		Liberman		beeczka	1	—	15
11030	30/12	3/1 97	"	a	"	Okazieł frachtu	"	1	—	15
2032	14/12	23/12	Złynka		Opocz.		Osipów	zap. lki	22	17



W zakładzie

A. MAŁECKIEGO

jest Żyrandol do sprzedania, kuty, ręcznej roboty, gustownie wykoń-
czone, dający się zastosować w każdym kościele, o 24 ogniach.

Zakład wyrabia: Bramy i Balustrady, Okna do kościołów i kaplic,
kraty i Ogrodzenia do grobów i pomników z żelaza kutego nie podle-
gającego nigdy zepsuciu.

Zakład zaopatrzony w wybór Łóżek i Materacy drucianych, Wózki i
Welocypedy dziecinne, wózki fotelowe dla osób słabych, siedzenia do
Bryczek i bardzo wiele innych przedmiotów, w moją specjalność wcho-
dzących. Ulica Lubelska, dom W-go Nowakowskiego w Radomiu.

27—5

Z uszanowaniem **A. Małecki.**

EXSICCATOR

de Ritter. Po dziesięcioletnich próbach
8 medali 2 herby. Broszurki bezpłatnie
w Warszawie ul. Marszałkowska № 152.

311—9

Nowo-otworzony magazyn mebli p. f.

„STANISŁAW“

Warszawa, Elektoralna Nr. 20, i-e piętro, obok W-go Frageta,
polecia wielki wybór mebli krajowych i zagranicznych po cenach niskich, z gwa-
rancją za solidność towaru.

26—10